

1. ~~1.~~
2
P r o t o k ó ł

Dnia 12 marca 1947 roku, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu, Ekspozytura w Busku w osobie członka Komisji Sędziego Sądu Grodzkiego w Busku A. Lebediewa, przesłuchał niżej wymienionego pod przysięgą:

Kieron Wiktor, syn Piotra i Kunegundy z Makowców, ur. 3.10.1894r. w Zagórzcu pow. Sanok, pracownik Pow. Zarządu Drogowego w Busku, zam. w Busku przy ul. Chmielniczej 79, wyznania Rzym-kat. żonaty.-

Z początkiem października 1939 roku, ukonstytuowały się dla powiatu stopnińskiego w Busku, pierwsze władze niemieckie. Starostą na powiat stopniński został mianowany Dr. Schäffer reichsdeutsch z Stutgardu. Jego zastępcą był reichsdeutsch Philipp, zaś sekretarzem starostwa także reichsdeutsch von Christen. Komendantem Powiatowym Żandarmerji był Obermeister Felde. Równocześnie przybyła do Buska Ortschaftskomenda. Składu i nazwisk członków tego urzędu nie znałem. - Władze niemieckie rozpoczęły urzędowanie rozlepianiem ogłoszeń o oddawaniu znalezionej lub posiadanej broni, pod karą śmierci. Również za pomocą ogłoszeń, zawezwano wszystkich pracowników państwowych, samorządowych i instytucji użyteczności publicznej, do natychmiastowego powrotu do swych zajęć - także pod karą śmierci. - Z reguły wszelkie nakazy i zakazy wydawane przez władze niemieckie - groziły karą śmierci, w razie przekroczenia zakazu lub nie spełnienia nakazu, powyższe sam osobiście stwierdziłem.

Na wyniki tych ostrych zarządzeń nie trzeba było długo czekać - bowiem w przeciągu krótkiego czasu, zaczęły się poprostu sypać doniesienia, z reguły anonimowe, oskarżające obywateli zamieszkałych na terenie powiatu o różne przestępstwa kolidujące z wydanymi zarządzeniami władz niemieckich. W rezultacie tych donosów, nastąpiły aresztowania a w wyniku tego, rozstrzelania za posiadaną broń, inni zaś skazywani na wysokie kary pieniężne i więzienie. - Starosta Schäffer o ile miał wpływ na bieg spraw w związku z aresztowaniami, wykazał dużo dobrej woli i obiektywnego traktowania sprawy. - Przytoczę na razie wypadek

3
charakteryzujący ówczesne czasy .- Z początkiem października obywatel Basiński stały mieszkaniec Buska, przyszedł wraz z żandarmerją do mojego mieszkania i tam wskazał mię jako sprawcę mordu pewnej Niemki i dwoje dzieci, oraz o dokonania rabunku na tychże. **Przyaresztowano** mię i przypro-
wadzono pod ówczesną siedzibę Starostwa, prowadząc mię do ogrodu. Tuż przed w prowadzeniem mię do ogrodu, wyszedł ówczesny komendant Żandarmerji i zapytał się prowadzącego eskortę, oco mię aresztowano. Po obustronnym wysłuchaniu relacji, kazał eskortie wrócić i zamknąć mię do dalszej decyzji. Na drugi dzień delegacja Zarządu Miasta z ówczesnym burmistrzem Sikorskim, udała się w opisaną sprawę do Starosty - przedstawiając mu przebieg ewakuacji Władz Polskich, moją osobę i osobę skarżącego. Starosta polecił sprawę zbadać i ja dzięki temu żyję. - Zastępca Starosty Philipp i sekretarz von Christen, w pierwszych początkach, przechodząc ulicą, bili ludzi kijami gdy ktoś z przechodni polaków szybko nie usunął się z drogi. Także bili kijami tych ludzi, którzy czekali na korytarzu starostwa - oczekując na załatwienie jakichś spraw. Starosta gdy się o tym dowiedział zabronił wymienionym bicia ludzi. W pierwszych początkach urzędowania w miesiącu październiku lub listopada 1939 na skutek anonimowego doniesienia, zostało ujętych dwóch młodych ludzi którzy posiadali znalezione broń wojskową i tych rozstrzelano. - obok cegielni. Nazwisk tych rozstrzelanych nie pamiętam. Na terenie powiatu stopnickiego a w szczególności na terenie Stopnicy, Pacanowa i Nowego-Korczyna i okolic znani byli ze swego okrucieństwa żandarmi nazwiskiem Niedermarck i Gutzeit, którzy poprzez zabijanie ludzi urządzali sobie sport, strzelając do przechodni a w szczególności do żydów bez żadnego powodu. Niedermarck wyszukiwał ludzi którzy nie cieszyli się zbyt dobrą opinią, w szczególności tych, którzy byli przez Sądy Polskie karani i tych ludzi strzelał. Miało to miejsce w urzędzie gminnym w Pacanowie i w urzędzie gminnym w Pawłowie. Ja sam osobiście tych rzeczy nie widziałem, jednak miałem sposobność czytać raporty o ilości zabitych przez Niedermarcka ludzi, jak również ludzie z okolic tamtejszych głośno o tych wypadkach mówili. - W roku 1940 zawieszono naukę w gimnazjum w Busku i tam został urządzony w lokalach po gimnazjalnych, urząd Starostwa. W tymże gmachu w suterynach urządzono areszty.

2.4.3

W nowej siedzibie Starostwa tuż przy wejściu do gmachu zostały utworzone biura Powiatowej Komendy Żandarmerji. Komendantem żandarmerji na miejsce usuniętego żandarma Feldego, przybył z Gdańska leitnant żandarmerji nazwiskiem Mansky. Mansky był typem zwyrodnialca w najgorszym słowa tego znaczeniu. Jako przykład podaję, że ten człowiek zadawał pewnego rodzaju tortury aresztowanym, tylko dla zaspokojenia swoich chuci sadystycznych. -Kazał przyprowadzać do swojej kancelarji więźniów i tam więzień ów musiał stanąć z dala od ściany na palcach -stopy razem złączyć - ręce zaś na całą długość wyciągnąć przed siebie i kiedy Mansky zauważył, że delikwent się zachwiał był mementalnie bity długim z surowca splecionym nachajem. Mansky w czasie tym urzędował jakby nigdy nic i tylko od czasu do czasu rzucił okiem czy dobrze stoi, no i w razie spostrzeżenia, że się delikwent skłania, biciem doprowadzał go do postawy jaką on wyznaczył. Trwało to tak długo aż ten człowiek upadł tracąc przytomność. -Po skończonym urzędowaniu schodził do aresztu i tam urządził innego rodzaju katusze. Spędzał wszystkich więźniów w jeden kąt i na jego komendę - więźniowie ile tylko się starczyło musieli biec w przeciwny kąt celi - kto był ostatni ten był bity nachajem. Ci ostatni z obawy przed biciem pchali z całych sił tych, co przed nimi byli, skutkiem czego przewracali się deptając jeden drugiego, zaś leżących okładał nachajem. To bieganie trwało godzinę a czasem i dłużej, aż do zupełnego wyczerpania. Czynów tych byłem nieraz naocznym świadkiem. -Ponieważ o tym co się działo w areszcie opowiadałem wszędzie, doszło to do wiadomości Starosty i ten zabronił Manskemu urządzania sobie takich zabaw. w rezultacie Mansky został przeniesiony z powiatu.

W roku 1940 zaczęły swą działalność urzędy aprowizacyjne. Pierwszym w pierwszych początkach był niejaki Hoffman. Po jego bardzo krótkim urzędowaniu przybył jako kierownik aprowizacji i wogóle całej gospodarki rolnej -Wagner. Władza Wagnera była nieograniczona, jeżeli chodziło o ściąganie kontygetów zboża czy bydła. On konfiskował majątki, wysiedlał opornych, konfiskował bydło i wysyłał do obozów koncentracyjnych. Świadkiem tego byłem naocznym.

Z nasileniem różnego rodzaju prześladowań przez okupanta, występowały częściej odruchy ludności polskiej. Organizacje wyraźniej występowały. - Z tego powodu przybyło do Buska - Gestapo i zainstalowało się w budynku przy ul. 3 Maja. Była to dosyć duża willa po Dr. Byrkowskim... w piwnicy tegoż budynku został urządzony areszt. Działalność ich zaczęła się od masowych aresztowań, straszliwym katowaniem uwięzionych, zabijaniem kijami, rozszarpywaniem ciała przez psy i rozstrzeliwaniem. Komendantem tejże instytucji był niejaki Peter - jego pomocnikiem i zastępcą był, zaś do pomocy dodany był żandarm nazwiskiem Fromer. Peter był strasznie, ludzie ginęli pod kijami - tak zginął Stępień ze szkańca, Jasiński nauczyciel i kilku innych, których nazwisk nie pamiętam. Także kobiety były strasznie bite - Kozakowa zginęła na skutek bicia - rozebrano ją do naga i bity, nie ~~rapo~~ po zupełnym storturowaniu wyprowadzono nocną porą i zabijano. Ludzie ginęli bez śladu. Tak zginęła Dytkowska i Żurkiewiczówna. Fromer żandarm nie pozwalał podawać jeść, a w szczególności nie pozwalał podawać wody, ani żadnych napoi. Nadmieniam, że w tej piwnicy przebywało nieraz ponad 30 ludzi - pomieszczenie gdzie mogło w złych warunkach przebywać najwyżej 5 osób. W lecie temperatura była tam nie do wytrzymania - tembardziej że 2 a czasem 1 wiadro prawie nigdy nie było wylewane, a zawartość tych ~~wudeń~~ wylewała się na podłogę. Ludzie z pokłamanymi rękami, pogruchotanymi kośćmi leżeli na ziemi prosząc o wodę. Kiedy za zezwoleniem Petera podałem wody, dzbanek musiałem zostawić, a żeby mogli pić albo podawać wodę innym - to Fromer a żeby mi to utrudnić, dzbanek chował. Jeżeli ktoś z rodziny przyniósł jedzenie, przed moim przybyciem tam do aresztu, to Fromer zabierał jedzenie od ludzi ale nigdy nie dawał więźniom, ale karmić tempy lub kury albo gęsi jakie trzymali u siebie na podwórzu. Wyroki śmierci wykonywali u siebie w komurce, a trupy wywozili nocą, albo też wywozili w okolicy Buska o różnej porze dnia i nocy i tam więźni zabijali. W roku 1943 Gestapo przeniosło się do budynku, w którym poprzednio mieściło się Starostwo. Areszt znajdował się w piwnicy. O ile w areszcie w willi po Byrkowskim było okropnie duszno ze względu na niski pułap i szczupłość miejsca, o tyle w nowej siedzibie w piwnicy było niemożliwie zimno i wilgotno. Były wypadki odmrożenia 3go stopnia zimową porą. O ile

368

ktoś uniknął śmierci i nie rozstrzelano go na miejscu, a ~~był~~ przeznaczony na wysyłkę do obozu, to tych przeprowadzano do aresztu znajdującego się przy żandarmerji w suterynach willi Versal.

Warunki w wamienionym areszcie były okropne .-Areszt mieścił się w piwnicy .Cela przerobiona z magazynu gdzie poprzednio był magazyn na naftę.-Bardzo niski -podłoga betonowa - okno w kształcie komina, że ścian stale ciekło -brak powietrza.Lokal według swojej kubatury mógłby pomieścić 4 osoby - przebywało tam nieraz ponad 20stu.O tyle warunki były tam lepsze, że miałem więcej swobody w podawaniu jedzenia i picia, a nawet były możliwości robienia opatrunków pokaleczonym i dostarczania lekarstw.-

Czyny Petera, Kuhna i Fromera są mi znane, bowiem nieraz byłem naocznym ich świadkiem.

Tak zeznałem i po odczytaniu podpisałem.

